didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 172**
Data wydania: grudzień 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/smierc-mistrza

/ ZAGRANICA

Śmierć mistrza?

Katarzyna Niedurny

Reactor de creaţie şi experiment

Dă-te din soare

scenariusz: Alexa Băcanu z zespołem, reżyseria: Leta Popescu, scenografia: Mihai Păcurar, kostiumy: Teodora Frîncu; muzyka: Radu Dogar i Adonis Tanța

premiera: 6 września 2021

Wyjście poza system teatralnych mistrzów to jedno z zadań, które przyświeca młodemu zespołowi Reactor de creaţie şi experiment, gwieździe rumuńskiej sceny niezależnej. Kiedy jednak artyści rozpisują projekt na międzypokoleniową współpracę, w ramach której mają skonfrontować się z jedną z teatralnych gwiazd tamtejszej sceny, sprawa się komplikuje. Spektakl jest analizą nieprostej relacji dwóch generacji twórców. Zaskakujące dla widza z Polski jest to, jak bliski jest on debacie prowadzonej na naszym podwórku.

Na scenie ustawiony jest ekran, na którym rozświetlają się kolejne zoomowe

okienka. Słyszymy tak dobrze znane z początków pracy zdalnej dialogi i nawoływania: „jesteś tu?”, „nie widać cię, ale słychać”, „wyciszyłeś się!”. Tym razem nie mamy jednak do czynienia z zwykłym spotkaniem online, tylko z pogrzebem Nicolae – brata i wujka zgromadzonych. Jesteśmy w środku pandemii. Scena rozgrywana jest w komediowym tonie; śmiech zbudowany został na dystansie między konwencją pogrzebu, rodzinnego spotkania po latach, w czasie którego narastają od dawna wyciszane konflikty, a zoomową formą, skutkującą przerywanym nagle połączeniem. Bohaterzy istnieją jednocześnie w dwóch planach – jednym znanym i domowym, drugim poważnym, o którego istnieniu przypomina zniecierpliwiony pop, chcący sprawnie zakończyć ceremonię. Za chwilę musi połączyć się z kolejnymi żałobnikami.

Niesforną rodzinę ucisza dopiero nagranie. Denat przed śmiercią przygotował dla nich wiadomość. Mówi: „Cokolwiek robisz, wynik końcowy jest taki sam. Pytanie brzmi: wiedząc o tym, że wynik będzie ten sam, czy warto robić cokolwiek? Moja odpowiedź brzmi – warto…”[1]. A w ostatnim zdaniu przestrzega: „Nie zniszczcie wszystkiego”. Po jego wypowiedzi ekran znika, na środku sceny widzimy zasłoniętą dotąd trumnę z kartonu. Aktorzy, których poznaliśmy na ekranie, pojawiają się na żywo w strojach ludowych, rozpoczynając żywiołową scenę żałobną, złożoną z ludowych piosenek i teatralnej rozpaczy przerywanej szeregiem gagów w stylu: chłop przebrany za babę. Widzimy wszystkich poza mężczyzną z nagrania, czyli Alexandru Dabiją – aktorem, reżyserem, gwiazdą rumuńskiego kina i teatru, o statusie podobnym do Jana Englerta. To on okaże się kluczową postacią w tym spektaklu.

Teatralna żałoba, odgrywana głośno i na najwyższych emocjach, zostaje nagle przerwana. Aktorzy zdejmują kostiumy, zostają w codziennych

ubraniach i rozpoczynają właściwy spektakl, złożony głównie z podawanej w naturalny sposób opowieści, przerywanej scenkami. Opowiadają prawdziwą historię własnego zespołu Reactor de creaţie şi experiment, który powstał kilka lat wcześniej jako niezależna grupa w Klużu, mieście akademickim, stolicy Transylwanii. Jak sami mówią, powodem powstania ich grupy była niezgoda na istniejący w Rumunii system teatralny, zarówno jeśli chodzi o dominującą estetykę, jak i nabożne podejście do mistrzów. Analizowanie własnych założeń sprawiło, że Reactor chciał jako grupa skonfrontować się ze swoją niezgodą i sposobem tworzenia teatru klasycznego, opartego na systemie mistrzowskim. Wymyślili więc projekt polegający na współpracy artystów różnych generacji, zapraszając do współpracy właśnie Dabiję. Założenia projektu wybrzmiewają w słyszanym z offu głosie sławnego aktora: „Kreuję teatr oparty na emocjach, w przeciwieństwie do was, którzy robicie racjonalny teatr oparty na wiedzy, informacjach. To jakby spotkanie dwóch krajów. Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli przekazać te znaczenia do publiczności. Zrobić dramatyczną scenę i włożyć ją w racjonalny kontekst. To nasz eksperyment teatralny”. Ich wspólną pracę przerywa jednak pandemia. Jedynym efektem eksperymentu są oglądane przez nas pierwsze sceny spektaklu, zrobione na podstawie paru spotkań online. Zamiast tego zespół zdecydował się na zrealizowanie przedstawienia opowiadającego o samej współpracy, a także o spotkaniu generacji, analizując swój skomplikowany stosunek do teatralnego mistrza.

Spektakl oglądam na Festivalul de Teatru Piatra Neamț. Sposób umieszczenia go w programie rozszerza konteksty przedstawienie. Piatra Neamț to prowincjonalne miasteczko składające się z otoczonych pięknymi górami blokowisk, wybudowanych według koncepcji architektonicznych Nicolae Ceausescu. Bliżej stąd do Kiszyniowa niż do Bukaresztu. To tu urodziła się Gianina Cărbunariu – najbardziej znana w Polsce

przedstawicielka rumuńskiego teatru, dyrektorka miejscowego teatru i kuratorka festiwalu. Stąd pochodzi również Alexandru Dabija. To postacie, z których miasto jest niewątpliwie dumne. Dzień wcześniej mieliśmy zresztą okazję oglądać tu spektakl Dabii oraz inne przedstawienie grupy z Klużu. Kuratorka pokazała nam, między jakimi typami teatru toczy się tu konflikt. Położony w centrum Bukaresztu Odeon, nieprzerwanie od 1991 roku kierowany przez Dabiję, wygląda jak mała bombonierka. Na otaczających go afiszach można zobaczyć dość tradycyjny repertuar: komedie z zacięciem intelektualnym. W Piatra Neamt oglądamy spektakl *Rebarbor* w reżyserii dyrektora – opowieść na podstawie opowiadań rumuńskiego dysydenta, oparta na abstrakcyjnym humorze, przypominający nieco filmy Barei. Dużo w nim skeczy, piosenek i sentymentu, wyrażanego m.in. w odzwierciedlającym epokę kostiumie i scenach niczym z robotniczej rewii. Poprzedzający go w repertuarze festiwalu spektakl *Love. Part 1* grupy z Klużu grany jest na scenie eksperymentalnej. To postdramatyczna opowieść o różnych rodzajach miłości, oparta na rozbudowanych monologach, ukazujących kolejne aspekty sygnalizowanego w tytule tematu. W spektaklu *Dă-te din soare* oglądamy zderzenie obu typów teatru. Dabija od początku grany jest jako postać komediowa. Wcielający się w niego aktor wejście w rolę sygnalizuje założeniem na głowę kapelusika. Pewnym siebie głosem wygłasza bon moty, nie przejmując się zbytnio resztą. Wypowiedzi artysty słyszymy również z offu – to zazwyczaj wielkie pytania i dylematy – jak komentuje reszta zespołu, przypominają one kwestie zapisane w mądrych, filozoficznych książkach. Dalekie są jednak od życia. Kontrastuje to z postacią elegancika z cygarem, chodzącego po scenie z podniesioną głową.

Równie komediowo gra jednak reszta zespołu, odgrywająca przecież samych siebie – młodych ludzi w projekcie. Żarty dotyczą stosowanej przez zespół konwencji. Własny teatr również pokazują w ironicznym świetle. Kolejne gagi

oparte są na tym, jak szybko wchodzą w narzuconą przez Dabiję konwencję. Od razu i bynajmniej nie ironicznie zaczynają nazywać go mistrzem. Stresuje ich każda konfrontacja i rozmowa telefoniczna, bo chcą wypaść jak najlepiej, będąc najwyraźniej pod jego urokiem. W końcu to Dabija, jak sami przyznają, był dla nich kiedyś wzorem, z jego powodu zaczęli uprawiać zawód, podziwiają jego dawne prace. Postulat zapomnienia o mistrzach nie tylko odnosi się do obiektywnie istniejącej teatralnej hierarchii, staje się również pracą, którą trzeba wykonać na samym sobie.

Przełomowym momentem w tej opowieści jest początek pandemii, która, po kilku spotkaniach online, zawiesza pracę nad projektem. To ona pozwala młodym aktorom nazwać swój stosunek do mistrza, dostrzec swoje zagmatwanie, nazwać zachwyt i wyrazić smutek straconej szansy. Pozer nie pozer, być może nawet egoista. Co z tego, skoro praca z Alexandru mogła wydawać się wcześniej tylko nieosiągalnym marzeniem. W tym momencie zespół nabiera również dystansu. Skoro wiadomo, że projekt się nie odbędzie, a każdy ma dużo pandemicznego czasu na rozmyślania, postanawiają zrobić projekt o swoim stosunku do mistrza, który właśnie oglądamy. Do współpracy zapraszają związaną z nimi od dawna reżyserkę Lete Popescu. Zbierają o Dabii historie, oddające ambiwalencje tej postaci, którą czasem się rozumie i podziwia, a czasem nie chce się mieć z nią nic wspólnego, zastanawiając się, czy to, co robi, mieści się już definicji mobbingu.

Cały spektakl bazuje na takich dwuznacznościach. Początek dość szybko pozwala wybrać stronę. Nasze emocje komplikują się jednak z każdą sceną. Równie mocne są momenty, kiedy zespół z Klużu wylicza rzeczy, o które im chodzi i na które zwraca uwagę w swojej pracy, jako grupa lewicowych artystów (m.in. ekologia czy wrażliwość społeczna), i tak samo mocny jest

Dabija dopytujący ich, co właściwie mają do starych ludzi i dlaczego ich tak nienawidzą. Grupa Reactor również nie jest jednoznacznie pozytywną zbiorową postacią. Spektakl to zrobiona na poważnie analiza prawdziwych postaci i relacji między nimi, w której trudno podzielić świat i argumenty na dobre i złe. Pomaga w tym osadzenie problemu w rzeczywistości, wyjście poza model oparty na typach. Ta szczerość wiąże się z dużą odwagą zespołu, polegającą zarówno na podjęciu na serio dyskusji z jedną z najważniejszych osób w rumuńskim teatrze, jak i szczerości w pokazaniu własnej pracy.

Ambiwalentne jest również zakończenie spektaklu. Jeden z aktorów przypomina sobie lekturę książki o Dabii, który jako młody człowiek przejmował dyrekcję Odeonu, snując rewolucyjną wizję teatru. W tej opowieści jest jakoś podobny do twórców Reactora. Pojawia się trudne do zadania pytanie, czy to nieunikniony schemat, czy młodzi artyści wylądują kiedyś na miejscu Dabii? Przypomina się to, co Alexandru mówił z swojego pogrzebowego wideo, oglądanego na początku spektaklu: „Pytanie brzmi: wiedząc o tym, że wynik jest ten sam, czy warto robić cokolwiek? Moja odpowiedź brzmi: warto…”.

Słyszanej w tym fragmencie niepewności brakuje w obrazie. W czasie spektaklu aktorzy od niechcenia układają pogrzebowe kwiaty, pamiątkę po pierwszych funeralnych scenach przedstawienia. Kiedy stawiają tę kompozycję w pionie, widzimy ułożonego z kwiatów wielkiego fucka.

Każdy z tego spektaklu wychodzi, z czym chce, decydując na swój użytek, czy bardziej słuchał, czy bardziej oglądał…

Wzór cytowania:

Niedurny, Katarzyna, *Śmierć mistrza?*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2022 nr 172, https://didaskalia.pl/pl/artykul/smierc-mistrza.

Autor/ka

Katarzyna Niedurny

Katarzyna Niedurny – teatrolożka, dziennikarka, recenzentka. Publikuje m.in. w „Didaskaliach. Gazecie Teatralnej”, „Dialogu”, Tygodniku „Przegląd”. Stale współpracuje z „Dwutygodnikiem”. Współprowadzi „Podcast o teatrze”.

Przypisy

1. Cytat z tekstu udostępnionego przez Reactor de creaţie şi Experiment. Tłumaczenie z angielskiego własne.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/smierc-mistrza*